

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. Hómaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 18 kr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy uję-
ciu w monachii pruskiej oraz w państwach do związku-
powszechnego niemiecko-austriackiego, należących do pa-
ństwa. W innych krajach zaś tylko na żądanie i na
za których pośrednictwem (zobacz ulga) mogą być
przesyłane ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i nie są one be-

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raćzkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Haves, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajorński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 20 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 25 kwietnia.

Bliskie przesilenie ministeryjne w Anglii i powstanie w prowincjach hiszpańskich górują dziś nad wszystkimi innymi wypadkami. Od dwóch blisko miesięcy dojrzała kryzys gabinetowa w Anglii, a dziś stanęła na tym punkcie, że prawdopodobnie staje się przypuszczenie, iż dnie istnienia ministerstwa Gladstone już policzone. Po dwakroć ministerstwo to w ciągu kilku tygodni dotkliwie poniosło porażki, raz przy głosowaniu nad reformą wyborczą, drugi raz przy obradach nad białem, odnoszącym się do tajnego głosowania, przy której to sposobności odrzucono ogromną większością wniosek tak gorąco popierany przez p. Gladstone. Porażki te zniechęciły go do tego stopnia, iż postanowił ustąpić skoro przy najbliższym głosowaniu nad popieraniem przezeń wnioskami, niewielkiej zresztą doniosłości, bo odnoszącym się do tajnego głosowania, przy doktorskich i kwesty dublińskiego uniwersytetu, nie pozyska większości dwóch trzecich głosów. Na podobną większość p. Gladstone jednakże już dla tego samego nie może liczyć, że nie znajdzie poparcia u silnego stronnictwa Disraeliego, które użyje wszystkich sposobów, aby ułatwić swemu przewodczycy objęcie spadku po p. Gladstone.

Co się tedy powstania w Hiszpanii, to takowemu trudno dziś już odnawiać znaczenia. Niezaprzeczoną jest dziś rzeczą, że wzmagają się ono i zakreśla coraz szersze koło. Wszystkie większe miasta objęte są siecią spisków, a lud wiejski chętnie wita bandy powstańcze, zapowiadające mu wyswobodzenie z pod berła sabaudzkiego i powrót Bourbonów. Rząd czyni co może, aby zgnieść powstanie, nim takowe rozleje się po całym kraju; usiłowania jednakże jego, jak dotąd nie odniosły skutku. Między innymi rozkazał strzedz jak najpilniej brzegów południowych, dowiedział się bowiem, że brat don Karlosa, Alfons udał się do Afryki, aby ztamtąd wyładować na ziemię hiszpańską. Między naczelnikami zbrojnych oddziałów spotykamy generała Cathelineau, który w ostatniej francuzko-niemieckiej wojnie dowodził żuawami papieżkimi. Znany generał karlistów Cabrera odmówił swego udziału, co wszyscy poczytują za prognostyk, że ruch nie odniesie pożądanego skutku.

Na wczoraj zapowiedziano pierwsze posiedzenie kortezów. W Madrycie z tego powodu zarządzono najciszejsze środki, aby przeszkodzić nieporządkom tudzież ulicznym rozruchom.

Prasę francuską zajmuje ciągle jeszcze mowa p. Gambetty.

W tych dniach ma się rozstrzygnąć kwestya, kto zostanie ministrem handlu w miejsce Goularda. De-

pesza telegraficzna w tej chwili odebrana mówi, że będzie nim Teisereux, o którym już dawniej wspomina-
no. Ta sama depesza zawiadamia, że komisya wy-
znaczona do zbadania francuzko-niemieckiej konwencyi
pocztowej, zebrała się dnia 24, aby wysłuchać sprawo-
zdania p. Fortou. Sądząc ze sprawozdania, możnaby
wrożyć pomienionej konwencyi jaknajlepsze w Zgroma-
dzeniu przyjęcie.

Dziś, t. j. 25, zbiera się po raz pierwszy sejm
czeski pod łaską nowo mianowanego marszałka ks.
Karola Auersperga. Prace sejmu czeskiego ograniczą
się na załatwieniu najpotrzebniejszych tylko formalno-
ści i na wybraniu delegacyi do Rady państwa. W
sejmie gospodarować będą Niemcy, Czesi bowiem, jak
nam wiadomo, postanowili nie brać udziału w rzeczo-
nym sejmie.

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył nadać radcy sprawiedliwości Nimmer w
Bunzlau order orla czerwonego 4tej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów 22 kwietnia.

(Posel Fraenkel umarł. — Kto będzie posłem? — Wybory w
Czechach. — Pogłoski o zamachu stanu. — Po co nasi delegaci
pojadą do Wiednia? — Klub postępowy).

(T) Umarł tu dr. Fraenkel, adwokat, członek
Rady miejskiej i poseł lwowski na sejm krajowy. Był
to człowiek wykształcony i pięknego charakteru. Nie
z tych jednak powodów obrano go posłem. Jest tu
bardzo wielu, więcej, a przynajmniej równie zdolnych,
równie prawych i patriotycznych obywateli. Obrano
go posłem dla tego, że był żydem, a między żydami
nie wielu jemu równych znajdzie się niestety. Otóż na
czterech posłów, których Lwów wybiera, zwykle jedno-
go żyda wybieramy, a to ze względów czysto uutilitar-
nych, mianowicie dla skaptowania sobie głosów wybor-
ców żydowskich, dla naszych kandydatów. Tym spo-
sobem był poprzednio posłem miasta Lwowa Marek
Dubs, a gdy ten ze względu na podeszły wiek swój
usunął się, został posłem obrany p. Herman Fraenkel.
Zwykle taki kandydat ze strony żydów propono-
wany najwięcej otrzymuje głosów, za nim bowiem gło-
sują wszyscy żydzi i prawie wszyscy chrześcijanie.

Na miejsce Fraenkla będzie musiał być kto inny
posłem wybrany. W obec okoliczności, że tylko je-
dnego będzie miasto wybierać, wątpliwe bardzo by się
większość chrześcijańska godziła na to, by tym jedynym
był żyd i niemal pewnym być można, że w obec istnie-
jącego u nas rozbitcia społeczeństwa naszego, staną
przeciw sobie dwa obozy tujejsze w walce ze sobą zo-
stające, mianowicie tak zwani „mieszczanie“ przeciw
tak zwanym „inteligencyi“. Ale czas jeszcze sprawą tą
zajmować się.

Panując u nas niezadowolenie nie manifestuje się,
albo raczej manifestuje się apatya powszechną, obojęt-
nością na wszystko, obrydliwym jakimś opuszczeniem
rąk. Tęm, co delegacya nasza w Wiedniu robi nikt
się nie troszczy, panowie delegaci nikomu z tego co
robią sprawy nie zdają i nikt od nich sprawozdania nie

stkich ustach dzisiaj rozbrzmiewa. Jak długo to trwać
będzie? Bogu jednemu wiadomo. Przyszły tydzień,
powrót wersalskich posłów, mogą w jednej chwili roz-
dmuchnąć ten czarujący sen pokoju i wielkości. Ko-
rzystajmy więc z teraźniejszego wypoczynku, abyschwycić
ten długo nie znany w Paryżu polski radości i
szczęścia.

Było to w samą wigilię Wielkanocy. Przez całe
popołudnie panowie bonapartysci zebrani niezręcznie
zawezwaniem generała Trochu opiewali przed sądem
w Palais de justice nie cesarza, ale cesarzową, ha-
niebnie podług nich zdradzoną przez byłego gubernato-
ra Paryża. Wieczorem zaś p. deputowani zbierają
się w Wersalu na nocne, ostatnie przed feriami po-
siedzenie: lewica milczy, smutna, widząc, że tak jak
za cesarstwa nazywa się i za Rzeczypospolitą mniej-
szością i opozycją. Prawica zaś, ufna w siły swoje,
mimo chwilowych nieporozumień, cieszy się z tego, że
republika musi ustąpić wkrótce przed monarchią:
Wszak po Napoleonie I. wstąpił na tron Ludwik
XVIII; wszak Sedan przypomina Waterloo; wszak
napad cudzoziemców znaczy restaurację. Czyż Moltke
nie jest podobnym do Blüchera? czyż Grouchy
nie odzyl w Bazanie? czyż Trochu nie jest to
Marmont? A więc p. Thiers nie może być niczem
innym jak drugim wydaniem Talleyranda. Kie-
dyż odda tron prawowitemu królowi, Henrykowi
Vtemu? Może dzisiaj jeszcze: może wielka godzina
wybiła!... W tém wchodzi na mównicę ów mniema-
ny Talleyrand. — Ale co to znaczy? W miarę
jak słowa z jego ust padają, lewica raduje się, a pra-
wica się zachmurza; prezydent Rzeczypospolitej przy
świecie nocnych pochodni zdaje się rość coraz bardziej;
mówi o bezsilnych, o niepoprawnych stronnictwach, a
z lewej strony oklaski wzbijają się pod sklepienie sali,
podczas kiedy z prawej strony wybuch krzyk grozy.
Poznali go, to nie jest p. Thiers, to nie jest Talley-
rand; nie, to Waszyngton wyszedł z grobu i przy-
szedł zawiastać utworzenie ostateczne francuskiej
republiki.

Niepoprawni i bezsilni! Z tém podwójnym równie
zasłużonem mianem rozeszli się wersalscy monarchisci.
Wschodzi słońce wielkanocy. Paryż oddycha, raduje

żąda, nikt ich do odpowiedzialności nie pociąga, bo po róż-
nych a różnych próbach zwątpiono już, by się ich ro-
boty na co przysłały, albo też, by ci panowie byli w
stanie cokolwiekbądź zrobić. Pojadą oni znowu nie-
bawem do Wiednia. Jak jeden ze złośliwych delega-
tów się wyraził, pojedzie jeden, aby się dalej leczyć,
drugi aby się dalej kochać, trzeci, aby zawiązywać stó-
sunki handlowe, czwarty, aby kończyć rozpoczęte dzie-
ło, piąty, aby zdać sprawę ze swoich robót ekspropri-
acyjnych dla jakiejś kolei, reszta aby grać dalej w ta-
roczka, a wszyscy, aby patrzeć i słuchać co im z góry
nakażą lub wskażą. Ale co nam do tego. My con-
tribuens plebs mamy prawo tylko wierzyć i czekać.
Panowie delegaci otoczywszy się tajemniczością, wzięli
na siebie całą odpowiedzialność, my nie wiedząc nic
od nich co i jak robią, dopiero z ostatecznego skutku
ostatecznie sądzić będziemy mogli.

Proszę nie myśleć aby odbyć się mające dziś po-
siedzenie klubu postępowego, który sobie przypom-
niał, że istnieje i że wypada jakoś i krajowi swoją
egzystencyą przypominieć, miało być zaprzeczeniem me-
go twierdzenia, o panującej u nas apatyi. Nie wierzę
w klubu tego żywotność, a więc i w możliwość, by
był w stanie obudzić jakieś życie w kraju. Jeżeli po-
siedzenie przyjdzie do skutku, bo i to nawet jest mo-
żliwem, że się dostateczna liczba członków nie zbierze,
skończy się prawdopodobnie na wysłuchaniu kilku
przygotowanych mów i na uchwaleniu tego, co wy-
dział zaproponuje. Jutro zdam Wam z tego posiedze-
nia sprawę, tu nadmienię tylko, że na porządku dzien-
nym jest: 1) sprawa ugody galicyjskiej, 2) wnioski do
reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, i 3) wybór no-
wego wydziału.

Berlin, 22 kwietnia.

(Kwestya socyalna w Berlinie.)

(s) Spory między majstrami i robotnikami, spory
teoretycznej natury co do znaczenia i ocenienia kwesty
socyalnej powtarzają się dziś wszędzie tak często,
że wiadomość o nich nie wychodzi zazwyczaj po za
koła osób bezpośrednio przez walkę dotkniętych. Szcze-
gół w przeprowadzeniu bezrobociu są mniej więcej za-
wsze jedne i te same; polemika między uczonymi mało
jest dla niespecjalistów dostępną — a tak, jeżeli każdy
chce zrozumieć czas, w którym żyje, musi się starać
o utworzenie sobie zdania o wielkiej kwestyi naszego
wieku, o kwestyi socyalnej, a przeciw rzadko kto się
troszczy o pojedyncze starcia, dowodzące, że kwestya
jest jeszcze zawsze kwestya nie rozwiązana. W tych
dniach jednakże w Berlinie jednocześnie na polu prak-
tyki i teorii kwestyi socyalnej wybuchły spory, które
znaczenie się różnią od zwykłe zdających się. Już
to mało w którym mieście stosunki między fabrykan-
tami, a robotnikami tak są naprężone, jak we wzrasta-
jącym w niezwykłym stosunku Berlinie. Drożyzna,
brak zupełny mniejszych mieszkań czuć się przede-
wszystkiem daje robotnikowi. Niechże zaś ze strony
fabrykantów do podwyższenia robotnikowi zapłaty jest
większą niż kiedykolwiek. Z każdym dniem przybywa
towarzystw akcyjnych, zakładających wielkie fabryki;
dawne fabryki zamieniane też bywają na akcyjne, wła-
ściciel wypuszcza akcyje na sumę przenoszącą wartość
fabryki; sam zatrzymuje większą ich część dla siebie,
jest więc pewnym, że na wszelkich posiedzeniach bę-
dzie miał głos stanowiący. Spekulacya wysmienita;
fabryka doskonale sprzedana, dawny właściciel zostaje

się. Na prowincyi zbierają się rady jeneralne — pra-
wie wszystkie republikańskie; tam, mimo zakazu obja-
wiają się życzenia republikańskich reform, o których
Izba słyszeć nie chce. Paryż zaś zdaje się pozyskiwać
zaprzeczony sobie tytuł stolicy; prezydent Rzeczypospo-
litej wraca do niego nie na stałe jeszcze, bo na kilka
godzin tylko, ale coraz częściej, coraz uroczystej. ...
Prawda, że przed dwunastą z pośpiechem odjeżdża do
Wersalu, gdzie go czeka nieustająca komisya, czuwa-
jąca nad każdym jego krokiem, a nadaremnie podług
wybornej karykatury p. Gill; miasto Paryż jakoby
druga Żulietta stara się zatrzymywać dłużej swego Ro-
mea; p. Thiers wyrwa się z jej objęcia, boć przecie
legalne jego mieszkanie tam w Wersalu, a nie u nas.
My zawsze pod klątwą zostajemy, ale z tej klątwy ra-
zём z prezydentem śmiejemy się.

Wzmagają się w sposób niespodziany ruch arty-
styczny i literacki, nie mówiąc o ruchu handlowym
i przemysłowym, któremu nieufność Izby zawsze stoi
na przeszkodzie. — Teatra, historia, poezya, dzienni-
karstwo jak za najwspanialszych czasów u nas rozkwit-
ają. Paryżanie zwyciężeni siłą materyjalną, podnoszą
wydarte im z rąk berlo wyższości umysłowej. Nie-
zmordowani przedstawiciele epoki romantycznej w hi-
storyi i w poezyi Michelet i Victor Hugo, jakby sta-
rosz dla nich była czemym tylko wyrazem, nowymi ar-
cydzielniami uzupełniają pracę całego tak dobrze zapeł-
nionego żywota.

Historia XIX wieku, sądząc o niej z pierwszego
tomu, który wyszedł niedawno, napisana stylem owym
poetycznym, pod którym kryje się tyle cierpliwych po-
szukiwań, tak głęboka i wszechstronna znajomość fak-
tów i dokumentów w najdrobniejszych nawet szcze-
gółach, będzie jakoby epilogiem tego prawdziwego epi-
cznego poematu, który nazywa się historya Francyi p.
Michelet, a zarazem będzie ona testamentem polity-
cznym męża, który, jakkolwiek nie wniósł się nigdy
czynnie do polityki wojującej, jednak gorąco ukochał
Francyą przeszłych i teraźniejszych czasów, a całe ży-
cie walczył żywem słowem i piśmem za Rzeczpospo-
litą i postępek. ... Wiem, że zrobiono mu zarzut nie-
jeden, szczególnie z powodu dzieł niehistorycznych,
jako to o Księżu i kobiecie o Mikasie i t. d.

dyrektorem i prowadzi dalej swe interesa prawie sa-
modzielnie. Ale akcyonaryuszom trzeba dać dywidendę;
wartość rzeczywista fabryki jest mniejsza, niż jej
wartość nominalna, a jednakże dochód się rozdziela na
całą wartość nominalną; fabrykę trzeba zatem jak naj-
oszczędniej prowadzić, zrozumieć łatwo, jak miłe są
dla dyrektora takiej fabryki wszelkie żądania robotni-
ków o podniesienie zapłaty. Jeżeli istniał jeszcze cień
jakiegos osobistego stosunku między panem, a robotni-
kami, dopóki fabryka była własnością jednego, to i ten
znika po zamienieniu fabryki na fabrykę opartą na
akcyach; dyrektor zastania się odpowiedzialnością przed
akcyonaryuszami, robotnikom żadnych ustępstw nie robi,
on już nawet nie kompromituje swego nazwiska przez
ich uciskanie, nominalnie działa nie jedna osoba, ale
całe towarzystwo. Bezustannie bezrobocia w Berlinie
są zatem nadzwyczaj naturalne. Szczegóły jednego z
nich, mianowicie bezrobocia cieśli, które wybuchło przed
10 dniami, zasługują na szczególną uwagę. Robotnicy
cieślicy, zajęci przy stawianiu pomnika na pamiątkę
zwycięstwa w Thiergarten, oświadczyli majstromu swe-
mu po sporze, jaki z nim mieli, że dalej pracować nie
będą. Chodziły posłuchy, że ten opór przeciwko je-
dnemu majstromowi, jest początkiem ogólnego bezrobocia
cieśli. W r. 1869 bezrobocie podobne już raz miało
miejsce i skończyło się zwycięstwem robotników. Tym
więcej razem pomyśleli majstrowie także o wzmocnieniu
swoich sił; stowarzyszyli się między sobą i postanowili,
że jednomyślnie działać będą. Majstromi, u którego
spór się rozpoczął, ustąpili inni swych robotników, ale
i ci po półdniowej pracy poszli za przykładem swych
poprzedników. Majstrowie nazaczyli im termin do
podjęcia przerwaney pracy, oświadczaając, że w razie
oporu, wszyscy majstrowie cieślicy należący do sto-
warzyszenia uwolnią robotników, będących członkami
stowarzyszenia robotniczego. Termin przed paru dnia-
mi upłynął, robotnicy wyzwanie do walki przyjęli i
przeszło 2000 ludzi zostało naraz bez zajęcia. Bezro-
bocie trwa już od 4 dni, dotąd żadna strona nie po-
kazała się gotową do ustępstw. Wczoraj t. j. w nie-
dziele odbyło się w teatrze Wallhali wielkie zgroma-
dzenie uwolnionych robotników. Jednymyślnie przy-
jęto wniosek wybranej na poprzednim posiedzeniu komi-
syi, nie robienia żadnych ustępstw majstromom. Jeden
z mówców utrzymywał, że najpierwszy majster w Ber-
linie chce się już wycofać ze związku ze swymi kole-
gami; wiadomości tej nie można bezwarunkowo wie-
rzyć; czy jednakże w postanowieniu swem wytrwają,
jest bardzo wątpliwem; już zaraz z początku nie wszy-
scy do związku przystąpili, a widoki zysków, a może
też rzeczywista obawa bankructwa skłoni zapewne nie
jednego do przeniewierzenia się związkowi. Robotnicy
dobrze o tém wiedzą, a zwycięża bezwarunkowo, je-
żeli zupełna jedność między majstrami panować nie
będzie; już na wczorajszym posiedzeniu postanowio-
no, że robotnicy, którzy zajęcia swego nie utracili, od-
dawać mają do kasy stowarzyszenia pół talara tygo-
dniowo. — Sam fakt jednakże, że fabrykanci ze swęj
strony dali początek bezrobociu, roznagajacemu się na
tak wielkie miasto jak Berlin, jest nadzwyczajnej wa-
gi; dotąd podobnego sobie nie miał. Bezrobocie to co-
raz bardziej się komplikuje: dotąd trzymali w Berli-
nie robotnicy cieślicy z mularskimi; razem bezrobo-
cia nigdy nie urządzali, a tak pracujący świętujących
wspierali. Tym razem jakieś nieporozumienia już się
także między majstrami, a robotnikami mularskimi
rozpoczęły; majstrowie chcą iść za przykładem maj-
stromów cieślickich i jednocześnie walkę rozpocząć. Cała
publiczność Berlińska z wielką niecierpliwością wycze-

wano go niemoralnym i bezwstydnym satyrem, mówio-
no o jego rozczochranęj Muzie tarzającej się w błocie,
o pochabionych białych włosach. ... Przesada i u-
przedzenie. Michelet był zawsze i jest podziśnien
naiwnym i niewinnym jak dziecko; opisuje rzeczy tak,
jak je widzi w całej nagości i prawdzie, trzymając
się zasady Alfreda de Musset:

Wszystko nagie na ziemi, prócz jednej obłudy,
Wszystko nagie w niebiosach, wszystko w życiu nagie,
I grobowce i dzieci i wielbione bóstwa.

Ale z jakim czuciem, z jaką serdecznością, z jaką
powiedziatym miłością o wszystkich przedmiotach
rozpisuje się; jak widać, że pod temi wyrazami serce
jakieś bije, zawsze gorące i młode, zawsze wiośniane
i miłosne. Nie mówię o anti-religijności, która jest
cechą ogólną całego niemal rodu jego, bo, jak mówił
niedawno p. Ath. Coquerel, rasa łacińska jest niestety
najmniej na świecie religijna i pobożna, ale byłoby
niestudniem zapoznawać dla tego głębokie i szczerze
jego zamiłowanie do wszystkich spraw szlachetnych,
jego czynne współczucie dla wszystkich cierpiących na-
rodów: niechże krytycy jego u nas przypomnia sobie,
że on to napisał nieśmiertelną legendę o Kościuszcze,
która jest jednym z najpiękniejszych pomników wy-
stawionych na cześć nie tylko wiekopomnego Tadeu-
sza ale całej Polski naszej.

Dzieło poetyczne p. Wiktora Hugo l'Année ter-
rible, wyszło nareszcie wczoraj, zasługuje na wszy-
stkie podejrzenia z początku pochwały, jakimi je przy-
jaciela poety obyspali. Nie powiem, żeby Wiktor
Hugo pozbył się tych wad, które są jakoby odwrotną
stroną jego talentu, a bez których może nie byłoby i
tego talentu. Zawsze tam dużo zawiakania i ciemno-
ści; zawsze za nadto przesadnych i przeciągłych an-
teytez cieni ze światłem, czarnego z białem i t. d. Za-
wsze forma nieco szorstka i prozaiczna, ale mniejsza
o to. Jest to ta łabędzia pieśń, o którą wolałismy:
dawny naczelnik romantycznego zastępu z roku 1830
odkrył nowe i najpiękniejsze źródło poezyi: patry-
tyzm. Na początku zawodu swego poetycznego myślał
jedynie o formie, a jego ody i ballady nieczem in-

Kronika paryzka.

I człowiek ma się inaczej ku wiosnie
W sercu radości jak i miłości.

Te wiersze Bohdana przypomniały mi się mimo-
woli, kiedy po krótkim pobycie na wsi powróciłem
do Paryża: miły urok wiosny i natury, jak opiewa
pieśń 3 maja, rozpuścił z czoła każdego Paryżanina
dawną chmurę, znikły bodaj na zawsze przeszłe tro-
ski; nadzieja wracać zaczyna; nieufność się zmniejsza
widoocznie: a niektóre objawy w świecie nawet polity-
cznym, jak na przykład obiady i wieczory p. Thiersa
w elizejskim pałacu, tudzież mowa p. Gambetty, a mo-
że też chwilowe stracenie z oczu wersalskiego zgrom-
adzenia przyczyniły się do tej nie wypowiedzianej
ulgi, jaką wszyscy dzisiaj, po raz pierwszy od dwóch
lat czuć się zdają. — Paryż jest wesolym.

Któż tam mówi o stanie obłądzenia? Któż przy-
pomina nam, że rok temu wściekła słyhać było kano-
nadę bratobójczej walki? Któż natrętnie nam po-
wtarza że nas Prusacy zwyciężyli, że zajmują jeszcze
część francuzkich departamentów, że oderwali od Fran-
cyi dwie najpiękniejsze prowincje? Któż pokazuje
nam sępy szarpające wewnątrz złośliwie Prometeu-
sa i zapowiadają nowe wojny domowe? — Nie prawda;
nie chce się wierzyć. Zima uniosta ze sobą złowro-
gie sny przeszłości; z wiosną zawiatała promienna przy-
szłość, umajona kwiatem, oblekająca nadzieję w
złote malowidła. Wybiła godzina zmartwychwstania:
do schorzonego ciała siły wracają, w wypróżnionych
żylach krwii obieg i rozkoszniej bije; co nam obca
noc wydarta, kiedyś odbierzemy; a tymczasem anioł
zgody zstąpił na ziemię kwiatami i zielonością pokry-
wającą trupy przeszłoroczne, a na widok jego scho-
wały się drapieżne ptaki, znikli pretendenci. Rzecz-
pospolita zwyciężyła; słowo stało się ciałem.
Taki hymn wesela i nadziei mniej więcej na wszy-

kuje końca tego starcia; mnóstwo domów porozpoczynano, kontrakta pozawierano, teraz wszystko znajduje się w zawieszaniu.

Spór drugi, niemniej ciekawy toczy się po gazetach w broszurach.

Profesor ekonomii politycznej w Berlinie, Adolf Wagner miał mowę o kwestyi socyalnej na zgromadzeniu protestanckim (freie kirchliche Versammlung evangelischer Männer) w końcu zeszłego roku. Równocześnie miał mowę o tym samym przedmiocie Schönberg, profesor uniwersytetu fryburskiego, obecnie do Strassburga powołany. Obaj rozwijali swe liberalne poglądy, występując przeciw partyi Manchesterkiej, a żądając opieki państwa dla klasy robotczej; państwo powinno podług nich, na drodze reform zadąć uczynić wymaganiom sprawiedliwości, ażeby zapobiedz przewrotom społecznym. Wagner żądał przede wszystkim uregulowania stosunków fabrycznych na drodze prawodawczej i energicznego przeprowadzenia postanowień w tej mierze, tak, jak to już się w Anglii dzieje, a dalej przedsięwzięcia reformy w kwestyi podatków. Schönberg proponował zaprowadzenie biór statystycznych, któreby wyłączały badania stosunków robotniczych (Arbeitsämter) i rezultaty swych poszukiwań publikowały, wychodząc z tej słusznej zasady, że opinia publiczna by wpłynęła na usunięcie nadużyć; jeżeli by te tylko były znane. Kilka gazet podniosło krzyk oburzenia na te dwie mowy, przedewszystkiem wystąpił przeciw nim H. B. Oppenheim, dziennikarz; ten nie ograniczył się jednak na skrytykowanie powyższych broszur, ale rzucił rękawicę wszelkim profesorom ekonomii politycznej w Niemczech, nazywając ich burzycielami ludu, a cały kierunek przez nich reprezentowany socyalistycznym (Katheder-Socialismus); w samej rzeczy z małemi wyjątkami stoją dziś wszyscy naukowcy ludzie w Niemczech na stanowisku, na jakim się też znajduje Schönberg i Wagner. Kilka odpowiedzi bardzo zręcznych wyszło z rąk obrażonego profesora; w jednej z nich wywodzi Brentano, że zarzut socyalizmu nie dotyczy zupełnie nowego kierunku naukowego ekonomii politycznej, że młodsza szkoła opiera się na rzeczywistości, że zasada „laissez faire“ w swoim czasie była usprawiedliwioną, kiedy nie było jeszcze uciemiężających potęg kapitału, ale że ci, którzy się dzisiaj jeszcze trzymają, zasługują na zarzut poruszania się w sferach abstrakcji. Różnicę między kierunkiem Manchesterkim, a nowszym formułą Brentano w ten sposób, że pierwszy nazywa abstrakcyjnym, nie troszczącym się o rzeczywistość, a drugi realistycznym, odpowiadającym [nowo powstałym] potrzebom. — Prasa berlińska, zostająca pod wpływem potęg giełdowych, systematycznie odmawiała przyjmowania wszelkich odpowiedzi wychodzących z obozu profesorskiego. Toż samo spotkał artykuł dr. Brentano; otóż wystawił sobie można oburzenie przeciwników kierunku bronionego przez dr. Brentano, kiedy dr. Engel, dyrektor biura statystycznego pruskiego, osoba nadzwyczaj wpływową w Berlinie, przedrukował kazal artykuł powyższy w urzędowym dzienniku biura statystycznego, z Hamburger Correspondent, gdzie takowy najprędz wyszedł. Oppenheim raz jeszcze wystąpił przeciw profesorom uniwersyteckim; — Breslauer Zeitung zaleciła rządowi, by tenże na przyszłość zatwierdzał na profesorów ekonomii tylko ludzi zasługujących na zaufanie, — nie zaś wicherzycieli porządku publicznego; Gazeta Szląska wyraziła swe zdziwienie, — że Bebel i Liebknecht skazani zostali, kiedy urzędnikom państwowym, profesorom głośno wolno publicznie zasady równie szkodliwe dla państwa. Wagnerowi zabrakło cierpliwości w tych dniach wydał list otwarty do Oppenheima, w którym przemawia tonem, jakiego od czasu Lassalle'a w sporze z Schultze-Delitsch nikt z ekonomistów do polemiki nie użył. Na zarzuty, jakie Oppenheim czyni profesorom, odpowiada Wagner wyrzeczeniem swego zdania o prasie berlińskiej. Ażeby dać pojęcie o sposobie, w jaki polemika ta jest prowadzoną, przytoczymy jeden ustęp: „Osobiście jestem mi Pan zupełnie obcy. Wiem tylko, żeś pan w sposób dyktanta bawił się prawem międzynarodowem i że w niektórych czasopiśmiech pieszce recenzje o dziełach traktujących o prawie międzynarodowem. Tych recenzji czytałem dość, ażeby móc ocenić, co pan wart jesteś i w jak lekkomyślny i złośliwy sposób prowadzisz swe rzemiosło. Opowiadano mi też, że jesteś pan osiadłym na koszu docentem prywatnym. Hinc illae lacrimae, kiedy pan mówisz o profesorach. Jesteś pan pod tym względem, również jak pod względem swęj wartości jako rzemieślnik literacki i recenzent, tylko przedstawicielem pewnego gatunku. Zagadką jest dla mnie a tej nawet arogancja pańska nie tłumaczy: jak pan

stopniowo stworzył sobie ideał; liberalizm naprzód, następnie humanitaryzm, nareszcie republikańizm stały się gwiazdą przewodnią jego geniuszu. Dzisiaj przybyło jedno natchnienie więcej, które w sobie wszystkie inne obejmuje: Ojczyznę opiewa poeta, jej boleści opisuje, jej upokorzenia opłakuje, ale też zapowiada przyszłą jej wielkość i moralne zwycięstwo. Może mu tylko niektórzy zarzucają, że obok publicznych nieszczęść prawie na równi z niemi kładzie poeta prywatne, rodzinne swoje żałoby. Ale może to być pożądanem do uzupełnienia obrazu tego strasznego roku, w którym każdy poniósł osobiste straty, tak że z publicznymi prywatne nieszczęścia zlewać się powinny.

A teraz czy poeci młodzi pójdą w ślady za mistrzem? Czy p. Coppée, przedewszystkiem sławiony autor Przechodnia melancholijny, docwipny ale sceptyczny, łagodny ale trochę i bezzilny Paryżanin, wzbije lot swój nad poziom mieszczańskiej tej poezji, którą w szkole romantycznej przedstawiali najlępij Teofil Gautier i St. Beuve? Jego ostatni zbiór p. t. les Humbles (Pokorny) nie każe się tego spodziewać. Jest to opisanie życia mieszczańskich, o których tak się poeta wyraża:

Ci jedni słuszność mają, którzy na tym świecie spokojnie i fortuną wzdargidzwszy, wybrali owe słodkie rozkosze, co je zwyczaj rodzi.

P. Teodor de Buville ma więcej siły i werwy, a jego Pruskie sielanki (Idylles prusiennes) świadczą, że ten naśladowca Heinego mógłby także przyczynić się do odnowienia poezji francuskiej. Są inni wiersze poeci: Soulay, Sully-Proudhon, których wiersze satyryczne lub elegie wielkie miały za cesarstwa powódzenie; od wojny jednak milczą, może się i oni przebudzą. Aby tylko nie tak jak Ernest d'Hervilly, który pisuje jeszcze wyszukiwane rzeczy, jak pocatunki (les baisers), albo jak pan Leon Graudet, który w poemacie p. t. Jeannette, zachęca prawie do wojny domowej, wołając przy końcu:

Znowu lilie będą przy ołtarzach kwitnąć!

Wole zbiór poezji synowcap. Emila Augier, p.

możesz się ośmielić, stać w obronie stronnictwa hołdującego zasadzie wolnego handlu. To stronnictwo ma jeszcze zupełnie innych przedstawicieli niż pan, panie Oppenheim, który co najwyżej zaliczonym być możesz do dziennikarskich posługaczy tegoż. — Przy najmniej, t. j. wyraźnie. Tysiące egzemplarzy tej broszury już się rozeszło. Dobrem jest to, że polemika przybrała taki charakter przynajmniej o tyle, że dowiedzą się nawet nie zajmujący się specjalnie ekonomią, iż istnieją jeszcze inne zasady ekonomiczne, aniżeli głoszone przez większość gazet; co najmniej zniewolone zostaną gazety na jakiś czas przynajmniej do zajęcia się kwestją, dawniej bardzo niechętnie poruszaną. Gazeta Augsburska i Kolonńska umieściły już artykuły pisane zupełnie w duchu zasad głoszonych z przeważnej większości katedr niemieckich.

NIEMCY.

* Berlin, 25 kwietnia. Z posiedzenia parlamentu odbytego w d. 23 b.m., to podnieść jeszcze musimy, że po wniesieniu mało znaczących poprawek przyjęto 12 paragrafów projektu do prawa, dotyczącego prawnych stosunków urzędników państwa. Zdaje się, a mianowicie z tego co piszą dzienniki, że prawo to z małemi tylko zmianami przyjętem będzie w tej formie, w jakiej je rząd przedłożył. Rada bowiem związkowa i reprezentacja gotowe są podobno do wzajemnych ustępstw. Posłowie parlamentu stronnictwa liberalnych wszelkich dokładają starań, ażeby te przepisy, które w prawie o urzędnikach w Prusach nie były już na czasie a przyjęte zostały w nowym projekcie, usunąć konieczne. Do tych rozporządzeń należy między innemi i to, że każdy urzędnik postępowaniem swoim w czasie urzędowania i po za urzędem ma się okazać godnym stanowiska, jakie zajmuje i starać się powinien o zaskarbiecie sobie zaufania i szacunku jako urzędnik. Otóż utrzymują stronnictwa liberalne, że władza na mocy takiego przepisu pozbędzie się każdego urzędnika, który nie jest jej wygodnym, mając najobszerniejsze pole do interpretacji czysto subiektywnych. Przytoczony przez posła Laskera a do niego stosujący się przykład wykazuje, że rozporządzenie powyższe wygodną dla rządu jest bronią, którą wpływ nieprawny wyrzucić może na urzędników i usuwać ich, skoro mu się to spodoba. Poseł Lasker z powodu broszurki o prawie budżetowem, którą jako asesor napisał, został oskarżony a następnie uwolniony wyrokiem dwóch instancji. Wtedy prokuratora niezadowolonego z przebiegu procesu wnosi o śledztwo dyscyplinarne, którego rezultatem było, że Lasker uwolniony znowu przez sąd apelacyjny, wyrokiem najwyższego trybunału otrzymuje nagane. Wśród takich okoliczności, utrzymują pisma liberalne, karyera też rządowa nikogo nieć nie może, jeżeli urzędnik, nie przekraczający obowiązków swoich, karany być może.

Dość ożywna wszczęła się także dyskusja nad paragrafem dotyczącym zachowywania tajemnicy urzędowej, w której książę Bismark wykazując konieczność przyjęcia odnosnych przepisów żądał, ażeby parlament zgodził się na to, że urzędnik zobowiązany być ma do zachowania tajemnicy nie tylko w czasie urzędowania, ale nawet po wystąpieniu ze służby rządowej. Po przemówieniu w tej kwestyi kilku posłów przyjęto wniosek pośredniczący, który co do treści w niczem nie różnił się od projektu rządowego. — Komisja obradująca nad wnioskiem posła Schultze z Delitsch, odnoszącym się do prawnego stanowiska stowarzyszeń odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 23 b. m., na którym referent dr. Bamberger zgadzając się w zasadzie na wywody wnioskodawcy i potrzeby przepisów regulujących stosunek prawny stowarzyszeń, zwrócił jednakowoż uwagę na niebezpieczeństwa, jakie powstaćby mogły, gdyby wniosek p. Schultze'go bez żadnej przesłanki modyfikacji. Zapatrywano to podzielił także zwiazkowy komisarz dr. Achenbach, wypowiadając, że wszystkie państwa niemieckie nie okazują się i nie mogą okazywać zbyt przychylni dla wniosku, którego przyjęcie w skutek rynchów socyalistów i agitacji na polu religijnem zagrozić może bezpieczeństwu państwa. — Komisja wysadzona w celu obradowania nad prawem karnem wojennem, rozpoczęła także prace i przyjęła na pierwszym posiedzeniu sześć paragrafów rzeczonego projektu. — Dzienniki berlińskie zamieszczają list dr. J. Jacoby z Królewca, pisany do jednego z członków stronnictwa demokratycznego, w którym wypowiada, że zasady wyznawane przez niego już od roku 1848 nakazywały mu wystąpić w obronie skazanych Bebla i Liebknechta i że jego zdaniem

(Chants du Soldat) opowiada wszystkie walki, quorum pars magna fuit. Jest w tych wierszach patriotyzm i energia przy niezaprzeczonego stylu zaletach, a mam nadzieję, że nazwisko tego bardzo jeszcze młodego pisarza, stanie się z czasem głośnie.

Rozpisałem się o poezji, a już miejsca nie stanie na opisanie ruchu teatralnego. Ale wiecie już o przedstawieniu w teatrze francuskim komedii p. Meilhac Nany, która nie miała tak wielkiego powodzenia, jak się można było spodziewać po znanem autorowi nazwisku, któremu widać zaszkodziło długie z p. Offenbachem współpracownictwo. Zapowiadają na dzisiaj komedya p. Th. Barrière, która podług wtajemniczonych ma być arcydziełem.

O wystawie rzeźb i obrazów, o przysgodzie Courbeta, o różnych sprzedawach obrazów, a mianowicie kolekcji już wywiezionego do nowej Kaledonii Rocheforta, wiecie także z dzienników i z paryskich korespondencji.

Zresztą w przyszłej kronice zaczniemy prawdopodobnie sprawozdanie z wystawy corocznej, do której było, jak słyszę, beaucoup d'appelés, mais peu d'élus.

Kończę pod wrażeniem jeszcze niezakłóconej radości i pokoju Paryża; ale kończę dzisiaj, bo jutro kto wie jak będzie? Jutro zbiera się Zgromadzenie narodowe do Wersalu!

Literatura polska.

Na dziś — Tom I i II. — Kraków. — Wydawca Jan Wali-górski.

Jasną by dla nas powinna już być ta prawda, że najlepszą część naszego życia stanowi piśmiennictwo, że pielegnowanie języka i literatury jest jedną z najważniejszych dla przyszłości nrac. jakie my przedsię-

stronnictwo demokratyczne zgodnie postępować powinno ze stronnictwem robotników. — W ostatnim numerze Germanii znajdujemy petycję Emila Westerwelle, przesłaną do parlamentu, która żąda przedłożenia prawa, na mocy którego niesłusznie uwięziony i oskarżony miałby prawo żądania reparacji honoru i wynagrodzenia za poniesione skutkiem śledztwa straty.

ROSYA.

* Na przedstawienie naczelnika żandarmów, car polecił do obecnego składu zarządów żandarmskich w każdej gubernii dodać jeszcze trzech oberoficerów i 81 podoficerów. Rozporządzenie to wprowadzone w wykonanie już z dniem 13 marca r. b. jasno wskazuje, że w tej pięknej Rosyi, nie jest tak pięknie, jak to w ogóle tamtejsze dzienniki starają się przedstawiać, skoro rząd w tak wielkich rozmiarach zwiększa straż policyjno-polityczną. Nihilizm widocznie zapuścił tam głęboko swe korzenie i nurtuje pośród społeczeństwa, zagrażając obecnemu porządkowi rzeczy. Dla nas nie jest to żadną niespodzianką, pisaliśmy o tem nie jednokrotnie, dotychczasowe działania rządu nie mogły spłodzić innego owocu.

Komisja roztrząsająca projekt o ogólnej obowiązującej służbie postanowiła uwolnić od niej wszystkich artystów dramatycznych. Co zaś do artystów sztuk pięknych postanowiono, aby służyli w czynnej armii 6 miesięcy, a w rezerwie do 36 lat wieku.

Birżewyja Wiedomości rozpisyją się szeroko o wojnie Rosyi z Austryją, dowodząc, że w wojnie tej, która niezadługo musi wybuchnąć, wszystkie szanse są po stronie Rosyi. Za najważniejsze liczą pomoc Słowian. W tym względzie dziennik ten myli się grubo. Nie tylko Polacy, ale inni Słowianie, jak mamy nadzieję, nie poprą Moskali, bo przecież pomiędzy nimi nie ma tak naiwnych, którzyby wierzyli, że Rosya przychodzi jako wybawicielka Słowian. — Rozpisuje się prztytem dziennik rzeczony o ucisku ruskiej narodowości w Galicyi przez Polaków. Na podobne elukubracje tyłem już razy odpowiadali, że dziś nie uważamy za potrzebę więcej się nad tem rozwodzić.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 23 kwietnia. Wybory w Czechach zajmują dzisiaj wyłącznie prasę wiedeńską, pełną tryumfu z powodu szczęśliwie przeprowadzonych wyborów w grupie większych posiadłości. „Od czasu uchwalenia noweli o wyborach z konieczności — pisze Neue freie Presse żaden wypadek nie wywołał w obozie wiernokonstytucyjnym tyle zadowolenia, co wybory z większych posiadłości. Jeśli pomieniona nowela przyczyniła się do obwarowania Rady państwa, to wyborem tym zabezpieczony został sejm czeski przed niepowściągliwością feodów.“ Sejm przatrymy się teraz, jak organa centralistyczne obliczają głosy w sejmie czeskim, o którym z góry twierdzą, że w dwóch trzecich częściach będzie wiernokonstytucyjnym. Odliczywszy najpierw od 241 członków zasiadających w tym sejmie 5 głosów wirylnych, to i tak z reszty 236 głosów przypada aż 156 stronnictwu niemieckiemu. Siedmdziesiąt bowiem głosów z grupy większych posiadłości a 15 z 12b handlowych zaliczyć należy w każdym razie na rachunek wiernokonstytucyjnych; z 72 posłów wyszłych z miast 42 oświadczy się niezawodnie za wiernokonstytucyjnymi, a z mniejszych własności stanie po ich stronie 29, (po stronie czeskiej 50). Z pięciu głosów wirylnych rektor uniwersytetu praskiego należy do stronnictwa wiernokonstytucyjnego; biskup Królowdorfski głosował w grupie większych posiadłości z wiernokonstytucyjnymi, o biskupie Lutomińskim można twierdzić śmiało, że zachowa się neutralnie, a tylko kardynał Schwarzenberg i biskup Jirisk należą bezwzględnie do opozycji. W ten sposób pociesza się dzienniki niemieckie, że sejm czeski uzyska „a części głosów t. j. większość niezbędną do zawotowania spraw ważniejszych, a przedewszystkiem powzięcia uchwały co do wysłania lub niewysłania delegatów do Rady państwa.

Ogólna uwaga w Węgrzech zwróconą jest obecnie obok ruchu wyborczego na proces robotników zostających w bardzo ścisłych stosunkach z internatjonalnem, który, jakto już wykazał marszałek Somsich w swojej mowie pożegnalnej, coraz śmielej puka do bram stolicy węgierskiej, — tudzież na kongres serbski jaki przedwczoraj zebrał się w Wielkim Beskerku. Na pierwsze posiedzenie przybyło około 250 osób, nie wiemy jednakże, czy przyszli także wysłańcy Rumunów, którzy zbierali się tutaj stawić celem ułożenia wspólnego z Serbami wspólnego przeciw Węgom programu.

Choć i ta niezaprzeczona prawda powtarza się bezmyślnie, wielka część społeczności naszej nie przykłada do niej serca, nie bierze jej tak, jakby przyjmować powinna. Nie mając bytu politycznego, nie mając węzła, któryby łączył rozbite części narodu, żyjemy słowem, wiążemy się językiem i literaturą. — Łąco pojąć, dla czego najumiejniejszą przesładującą narodowość, przywiązują wagę szczególną do piśmiennictwa i języka, czemu w Prusach i Rosyi książka polska jest objawem niemylm i jakby nieprzyjacielskim. Nauczylibyśmy się z tego powinni, iż nam najwięcej zależy na poświadczeniu bytu naszego piśmem a słowem i duchem.

Komunały to są zapewne, ale ich nigdy dosyć napowtarzać nie można, szczególniej gdy w tych prowincjach dawniej Polski, gdzie życie literackie najdzielniej się niegdyś objawiało, dziś właśnie najślabszym jest. Piszących mamy tak i owak, wszędzie prawie liczbą dostateczną — ale czytających choćby jako tako — brak wielki w Poznaniu, w Prusach i Galicyi. Co najwięcej, jeśli się w domu polski dziennik znajduje. Ale niechby choć on świadczył w polskim domu o życiu polskiem — a nadewszystko niechby się nie zadowalniano jednym politycznym tylko, a przybrano mu w pomoc choćby znow jeden literacko-naukowy. Jest w czem dziś wybrać. — Właśnie do liczby znacznej już wychodzących w Królestwie, przybywa nowy przegląd, który zajmuje stanowisko niezależne, pośrednie, i odpowiednio wymaganiom tych, którzy ani doktryn z trójnoga Przeglądu Polskiego, ani fanatycznych konwulsji Przeglądu Lwowskiego znieść nie mogą, ani drzemając Bibliotekę Warszawską się nie zaspakajają. — Mówimy o Na dziś, którego dwa pierwsze tomy wyszły w Krakowie. Dziennik Poznański dał już spis artykułów zawartych w tej publikacji; dozwala on ocenić plan jej i po części wykonanie. Jeśli się nie mylimy, redakcyja usiłowała na polu naukowo-literackim z usunięciem wszelkich politycznych rozpraw i tendencji — stworzyć piśmo, któreby we wszystkich częściach dawniej Polski rozpowszechniać się mogło i przynosić im wiadomości o pracach naukowych przedsięwziętych gdziekolwiek i doko-

mu. Pierwsze posiedzenie było bardzo burzliwe i nie tohnące wcale duchem zgody i przyjaźni dla szczepu madziarskiego.

W Węgrzech rozpoczęła się na wszystkich punktach walka wyborcza. O ile dziś już można wnioskować, to dwa tylko większe stronnictwa staną do walki t. j. stronnictwo Deaka i lewica. Usiłowania stronnictwa zachowawczego, które chciało zająć pośrednie stanowisko i wyprzeć z pola powyższe obozy, nie odniosą prawdopodobnie żadnego skutku, nie znajdując bowiem poparcia u tamtejszej ludności.

Urządowy dziennik ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych względem utrzymania porządku w czasie wyborów.

FRANCYA.

* Paryż, 23 kwietnia. Nordd. Allg. Zeit. donosi, że wiadomość dzienników niemieckich, jakoby ks. Bismarck kazał oświadczyć w Wersalu, iż przed 6 miesiącami nie zezwoli na żadne układy, tak co do wypłaty kontrybucyi jak i wymarszu wojsk pruskich z terytorium francuskiego zdaje się być nieprawdziwą i pozbawioną prawdopodobieństwa. Ten sam dziennik daje bardzo wyraźnie do zrozumienia, że pogłoski o groźnej nocy ks. Bismarcka i bliskich zatargach między Niemcami a Francją są dziełem Bonapartystów.

Półurządowy Bien Public przemawia w jednym z ostatnich numerów przeciw rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego, którego jak wiadomo, tak gwałtownie domagał się Gambetta. Czytamy tutaj: „Dowiadujemy się, że kilka wadzy zrobionych z powodu mowy pana Gambetty, naprowadziły niektórych na mniemanie, jakobyśmy podzieliли teorią rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Przeciw podobnemu twierdzeniu tém śmielej możemy wystąpić, ile że znane są w tej mierze nasze zasady i pojęcia. — Mniemaliśmy i mniemyśmy zawsze, że zadaniem wybranego w r. 1871 Zgromadzenia narodowego jest uregulowanie warunków pokoju i dopilnowanie, aby tym warunkom zadość się stało. — Zdaniem naszym przeto nie może być mowy wpraw o rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego, aż takowe dopełni swęj misji i dokona zupełnego oswobodzenia ziemi francuskiej. Domagamy się zatem, aby Zgromadzenie aż do spełnienia powierzonego mu zadania było utrzymanem.

Hr. Arnim oczekiwany jest w tych dniach w Wersalu, nie wiadomo jednakże, kiedy tamże z pewnością przybędzie.

Powołując się na Daily News donosi w ostatnim numerze Siécle o przesłaniu za pośrednictwem hr. Wesdehlen do Wersalu noty ks. Bismarcka, która w tonie bardzo przyjaźnym, ale i stanowczym widzi się zniwoloną zaznaczyć niezadowolenie, wywołane w Niemczech z powodu nadzwyczajnych uzbrojeń Francyi. Kół. Ztg. mówiąc o tém zapewnia, że tak dobrze jak w ultimatum hr. Arnima, tak i tutaj nie ma słowa prawdy. Może być, że pogłoski te odpowiadają położeniu, usposobieniu, jakie wywołać musiał w Niemczech francuski budżet wojenny; pewnem jest jednakże, że w Wersalu nie nie wiedzą o nocy tego rodzaju, o jakiej wspomina Daily News. To samo da się powiedzieć o pogłoskach, jakoby Francya zażądała przedłużenia terminu w sprawie konwencji pocztowej do 15 maja. Jak dotąd Francya nie objawiła ani jednym słowem podobnego żądania, ani też wysłała do Berlina dyrektora poczt p. Rampont, którego zadaniem byłoby dokonać zmiany kilku paragrafów w projekcie rzeczonej konwencji.

Dzienniki francuskie donoszą, że komisja śledcza zajmująca się kapitulacją Strasburga zgałiła generała Uhricha, który kapitulował podczas gdy forteca zaopatrzoną była jeszcze na dni 14 w żywność, a artylerya nieprzyjacielska nie zrobiła w murach ani jednego większego wylotu. Dalej zarzucono mu, że działał wbrew regulaminowi i rozłożył się po kapitulacyi z wojskiem powierzonym jego dowództwu. Ogłoszenie sprawozdania komisji śledczej o kapitulacyi Sedanu dotknęło ciężko Bonapartystów. Komisja bowiem nie ukrywa wcale, że cesarz zbłądził przedewszystkiem i na niego główna spada odpowiedzialność za skutki tej kapitulacyi. Wodpowiedzi na to, rozrzucają broszurę p. t. „Cesarz w obec opinii publicznej“, gdzie uderzono silnie na Thiersa i jego przyjaciel. Broszura ta drukowana jest w Lille, a choć surowe wydano rozporządzenie przeciw jej rozpowszechnianiu, rozchodzi się za pośrednictwem zręcznych, bo w szkole p. Pietriga, byłego cesarskiego prefekta wytresowanych agentów, tudzież dymisyonowanych żołnierzy, po całym kraju szerząc na rzecz cesarstwa propagandę.

Przed szóstym sądem wojennym w Wersalu od-

nanę. Takie zebranie i pogląd na ogół usiłowań naszych, byłoby ze wszech miar bardzo korzystne. Pierwszy tom, oprócz artykułów innych dał wyczerpującą i ciekawą bibliografię polską z r. 1871; na wiadomościach z różnych części kraju i słowiańszczyzny też nie zbywało.

W drugim, który się właśnie ukazał, oprócz dalszego ciągu Pamiętników dr. Józefa Franka i studyów dr. Liske o kobietach historycznych, jest kilka rzeczy nadzwyczaj zajmujących. O kodyfikacyi praw w dawniej Polsce i jej znaczeniu europejskiem przez A. Maciejowskiego, życiorys obszerny niedawno zmarłego dr. Schlachtowskiego przez Estrejchera, rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi przez O. Kolberga, Studium socyologiczne o Platonie i jego rzeczypospolitej Bol. Limanowskiego, z nauk przyrodniczych zajmująca praca p. A. G., o korzeniach roślin, drugi handlu zbożowego przez J. N. Sadowskiego i t. d.

Pierwszy tom zarówno z drugim obfity bardzo w treść najrozmaitszą. Przegląd artystyczny Ant. Zaleskiego z głęboką znajomością przedmiotu pisany, korespondencye z Krakowa, Lwowa, Poznania, Stanisławowa, wreszcie powieści i poezye wypełniający obszerny zbiór do 400 stron zawierający. — Godziłoby się, ażeby czytelnicy nasi to przedsięwzięcie tak wielce obiecujące, tak szczęśliwie się zapowiadające podtrzymali i zapewnili mu życie. Jest ono potrzebnem, koniecznem dziś, a znacznie by się rozrosnąć mogło, gdyby znalazł, jak się spodziewamy współczucie i wziętość. Ktokolwiek zechce wziąć w rękę pierwsze tomy, — bez wątpienia zachęci się do stałego popierania tej publikacyi poważnej i pożytecznej. — Jest ona jedną z tych na które się nie łatwo było zebrać i ważyć — idzie tylko o to, by wiara w ogół nasz, jakiejś dał dowód redaktor, zawiadzoną nie została.

grywa się właśnie akt ostatni krwawego dramatu roz-
poczętego w maju 1871. Dnia 23 maja stracono Gu-
stawa Chandeja, 24 maja arcybiskupa paryskiego i jego
towarzyszy, dnia 25 Dominikanów z Arcueil, a 26 o-
fiary na Rue Haxo. Proces, o którym mówimy ma
pomóc czterech nieszczęśliwych, co umknęli z wię-
zienia la Roquette wpadli w ręce komunistów i zostali
przez tychże rozstrzelani. — Wyroku jeszcze nie wy-
dano.

OŚWIATA LUDOWA.

Od p. Wojciecha Fischbacha z Klecka otrzymaliśmy na-
pisaną listą 5 tal. 17 gr. 6 fen. przy następującym liście:
Szanowny Redaktorze!

„Na uczcie pożegnania wyprawionej wczoraj w
miejscu naszym dla p. dr. Zielewicz, jako dy-
rektora naszego Towarzystwa pożyczkowego, nie za-
pomniano też o oświacie ludowej. — Zebrano na ten
cel 5 tal. 17 gr. 6 fen. którą to sumę w załączeniu
przesłać sobie pozwalam.”

Prócz tego nadesłali p. Paweł Szyfler 14 tal. 15 gr. ze
składki zebranej w Steszewie, oraz p. Zboralski 13 tal. 10 gr.
ze składki zebranej w Pleszewie.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 24 kwietnia. Książę Fryderyk Karól
odjechał zjadł austriackim parowcem przez Węgry do
Wiednia. Sultán udekorował go przed odjazdem or-
derem Medjidie, pierwszej klasy; kolonia niemiecka da-
rowała mu na pamiątkę pobytu w Carogrodzie miecz
starożytny.

Graz, 24 kwietnia. Uniwersytet tutejszy wysłał
trzech profesorów, jako delegatów na uroczystość otwar-
cia uniwersytetu Strassburgskiego.

Paryż, 24 kwietnia. Journal officiel ogłasza
rozporządzenia prezydenta, podług których Goulard mi-
nistrem skarbu, Teissere de Bord ministrem handlu,
a Barodet merem Lyonu mianowany został.

Waszyngton, 23 kwietnia. Komitetowi spraw za-
granicznych Zakomunikował Banks rezultat rozpraw z
gabinetem w sprawie Alabamy i oświadczył, że gabi-
net co do tej sprawy jest już zgodnym i że żadnego
co do cofnięcia żądań wynagrodzenia bezpośrednich
strat nie stawiono wniosku. Rząd nie ma prawa zmie-
niać sądowi polubownemu wręconej skargi. — Pismo
sekretarza państwa Fish oznajmia, że rząd uważa za
zbyt czyste, aby kongres, podczas kiedy korespondencya
w tej kwestyi pomiędzy obu państwami dotąd nie u-
stała, miał jawnie swe zdanie w tej mierze wypowiadać.
Komitet zaniechał tedy dalszej o tym przedmiocie
rozmowy.

Madryt, 23 kwietnia. Oddziały karlistowskie u-
kazali się już, oprócz Navarry, w Toledo, Biskaj i
Aragonii. Wojska rządowe ścigają powstańców.

Waszyngton, 23 kwietnia. Evening Post i
Express żądają od rządu koniecznie cofnięcia ża-
dań, wynagrodzenia bezpośrednich szkód. Większość
narodu rzeka się ich; jest to więc złe zrozumienie py-
chy rządu, jeżeli sam tylko przy tem obstaje.

Brusela, 24 kwietnia. Izba reprezentantów. Mi-
nister skarbu odczytuje rozporządzenie królewskie, da-
jące mu pełnomocnictwo do cofnięcia projektów do
praw, dotyczących się wolnego przywozu żywności, cła
od okowity i cukru, jakoteż podatków od patentów i
zarejestrowania.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wiener Zeitung o-
głasza własnoręczne pismo cesarza z dnia 22 b. m. na
mocy którego poseł na dworze papieżkim hr. v. Traut-
tmansdorff został mianowany wice-prezydentem
Izby panów na czas teraźniejszej sesji reichsratu; da-
lej postanowienie cesarskie z dnia 23 b. m., w skutek
którego książę Karol Auersperg zostaje naczelnym
marszałkiem prowincjonalnym Czech, a burmistrz
Edward Blaudi jego zastępcą.

WALNE ZEBRANIE

BANKU

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Walne zebranie banku Bniński, Chłapowski, Pla-
ter i sp., na którym było przeszło 40 akcjonariuszy i
na którym byli obecni wszyscy firmowi, oraz członkowie
Rady nadzorczej, a mianowicie pp.: W. Wolniewicz,
Hip. Turno, E. Swinarski i I. Moszczeński, za-
gali przewodniczący w Radzie nadzorczej p. Graeve
z Borku, powoławszy na sekretarza p. Ruszczyńskiego,
a na obliczających głosy pp. Cichowicza i Ziote-
ckiego, oraz sprawdziwszy, że liczba zebranych jest
odpowiednią do § 53 ustawy, bo akcje przez nich zo-
łożone reprezentują jedną szóstą całego kapitału zakła-
dowego, wezwał sekretarza do odczytania protokołu
z poprzedniego walnego zebrania. Gdy odczytany pro-
tokół przez obecnych bez żadnych zastrzeżeń przyje-
tym został, przewodniczący poddał pod dyskusję z ko-
lei porządku dziennego wniosek pp. Moszczeńskie-
go i Andersza o podwyższenie kapitału zakładowego
o 1,500,000 tal., czyli podniesienie tym sposobem ca-
łego kapitału zakładowego do dwóch milion. tal. Pier-
wszy zabiera głos p. T. Chłapowski i oświadcza,
że wielu akcjonariuszów życzyło sobie podwyższenia
kapitału zakładowego, dwóch z nich podało wniosek

w tym względzie, na który tak firmowi jak i Rada
nadzorcza zgadzają się, chodząc więc tylko o zezwolenie
walnego zebrania. P. W. Wolniewicz w imieniu
Rady nadzorczej oświadcza, że ruch obecny handlowy,
a przystęp przez spółkę rozszerzony znacznie interes
zbożowy, wymaga powiększenia kapitału zakładowego,
na co też Rada nadzorcza zgadza się. Późem nastę-
puje długa a żywa dyskusja nad powyższym wnio-
skem; dyskusja, w której biorący udział godzą się
na podwyższenie kapitału zakładowego o 1,500,000 tal.;
różnią się tylko co do sposobu wypuszczenia akcji na
powyższą kwotę, a następnie toczą spór o porządek
obrad, t. j. w jaki sposób dyskusja ma być prowadzo-
na i w jakim porządku poprawki do powyższego wnio-
sku dodane, mają być pod głosowanie poddawane. W
rozprawach nad tym przedmiotem prowadzonych zabie-
rają głos pp.: Andersz, hr. Plater, radca Janecki,
Ign. Moszczeński, Reichstein, T. i St. Chłapo-
wscy, Ig. hr. Bniński i E. Swinarski. Postano-
wiono nareszcie, przedewszystkiem głosować co do sa-
mego podwyższenia kapitału zakładowego, a następnie
nad wnioskami, przepisującymi sposób wypuszczenia
akcji na podwyższony kapitał zakładowy. Wniosek
o podwyższenie kapitału zakładowego o 1,500,000 tala-
rów, poddany pod głosowanie przechodzi jednogłośnie;
wszystkie 910 głosów oświadcza się za nim. Nastę-
pnie większością 598 przeciw 317 głosom zapada co
do sposobu wypuszczenia akcji następująca uchwała:
Wykonanie postanowienia podwyższenia kapitału za-
kładowego, pozostawia się spółnikom firmowym wspólnie
z Radą nadzorczą; walne zebranie zastrzega jedna-
kże, aby żądana pierwsza wpłata nie przeniosła 40 pro-
centu i aby następne wpłaty nie wyżej jak 20 procent
i w nie bliższych, jak półrocznych odstępach były roz-
pisywane. Z kolei porządku dziennego, przychodzi
pod obrady wniosek firmowych o zmianę paragrafu 8
i 9 ustawy. Po krótkim umotywowaniu potrzeby
zmiany rzeczonych paragrafów przez p. T. Chłapo-
wskiego, projektowane zmiany walne zebranie jed-
nogłośnie przyjmuje, w skutek czego wzmiankowane
paragrafy obecnie brzmią jak następuje:

§ 8. Kapitał zakładowy Spółki składa się z gotowych
wpłat spółników firmowych w sumie dwudziestu tysięcy
talarów i z kapitału spółników komandytowych wynoszącego
czterysta osiemdziesiąt tysięcy talarów i podzielonego na dwa
tysiące czterysta akcji po dwieście talarów. Ogółem ze-
brań akcjonariuszów służy wszelako prawo, na wniosek
Rady nadzorczej przez uchwałę późniejszych emisji akcji,
kapitał zakładowy do trzech milionów talarów powiększyć.
Przy każdej następnej emisji zastrzega się pierwszeństwo
podpisywania na akcje al. par. dzisiejszym właścicielom ak-
cji stósunkowo do ilości posiadanych akcji w terminie sze-
ściotygodniowym od dnia nowej emisji. Dalszą sprzedaż
nie rozbranych akcji zajmą się spółnicy firmowi. Nowe
akcje wstępują we wszystkie prawa pierwotnych akcji,
i partycypują z talem w już uzbieranym funduszu rezer-
wowym.

§ 9. Akcje wystawione będą imienne i opatrzone w ku-
pony dywidendowe. Akcje wycięte będą z księgi sznurowej
numerem bieżącym, podpisem firmy i przewodniczącego
Rady nadzorczej, oraz pieczęcią Spółki zaopatrzone. Ak-
cje cedowane być mogą przez indosament wekslowy. Przy
każdej cesji akcji, służy prawo nabywcy akcji zażądać
przepisania akcji w księdze akcyjnej na jego nazwisko.

Również bez żadnych rozpraw przechodzi dodatek
do paragrafu 79 statutu, iż prócz Dziennika
Poznańskiego, Czasu i Gazety Warszawskiej,
dotychczasowych organów Spółki, na przyszłość są je-
szcze jej organami: Posener i Boersner Zeitung.
Dalej p. Tadeusz Chłapowski wniósł o uchwalenie
dwóch nowych paragrafów do ustawy. Ośnawa ich
następująca:

§ 82. Wszystkie akcje na przyszłość wygotowane będą
w dwóch językach polskim i niemieckim — dawne akcje
wymienione być mogą na nowe.

§ 83. Ci akcjonariusze, którzy po 4 latach po ogłoszeniu
likwidacyi Towarzystwa nie zgłoszą się do wypłaty, tracą
prawo do likwidacyi.

Wniosek powyższy bez rozpraw walne zebranie
jednogłośnie przyjmuje. Z kolei porządku dzien-
nego przychodzi pod obrady wniosek p. Reich-
steina, domagający się zmiany paragrafu 65, a mia-
nowicie, aby na przyszłość do funduszu rezerwowego
z czystych zysków wliczana była tylko jedna szóstka,
dwie szóstki zaś szły na rzecz spółników firmowych, a
trzy szóstki na dywidendę dla akcjonariuszów. Pp.
Ign. hr. Bniński i Janecki popierają ten wniosek,
hr. Plater zaś żąda, aby był połączony z wnioskiem
p. Andersza, który żąda, aby 20 procent z ogólnego
zysku, jaki może być uzyskany z przewyżki nad al.
pari nowo wypuszczonych akcji, rozsprzedanych po-
między nowych akcjonariuszów i razem nad nimi to-
czyła się dyskusja. Powstaje w skutek tego długa dys-
kusja, w której biorą udział pp. Reichstein, Andersz,
Moszczeński, Ign. hr. Bniński, St. Chłapow-
ski, hr. Plater, Manheimer, Wolniewicz, dys-
kusja o porządek obrad. Postanowiono wreszcie pro-
wadzić rozprawę razem nad obudwoma wnioskami a
głosować nad każdym oddzielnie. Poddany więc naj-
przód pod głosowanie wniosek p. Reichsteina przecho-
dzi większością głosów, bo uzyskuje na 910 głosów
641, przeciwnych głosów było 274.

Co do wniosku p. Andersza, to ten po posta-
wieniu wniosku przez p. Boniarskiego, aby dyspo-
zyty zysku z rozsprzedaży akcji pozostać firmowym i
Radzie nadzorczej, cofnął swój wniosek, — wniosek
zaś p. Boniarskiego jednogłośnie został przyjęty.
W ciągu rozpraw nad rzeczonymi wnioskami jak i przy
wniosku o podwyższenie kapitału zakładowego, wyja-
śnioną została kwestya o prawo pierwszeństwa pierw-
otnych akcjonariuszy do nowych akcji. Hr. Plater,
na podstawie § 8 gruntownie i zasadniczo wywiódł, że
mają oni nie tylko prawo do trzech akcji nowych na
każdą posiadaną jedną, lecz, że byleby zgłosili się w

terminie prekluzyjnym, mogą większą nawet ilość po-
między siebie rozdzielić.

Wniosek B. Lewina, aby dywidenda półrocznie
była wypłacana i by bilans z obrotu Spółki co półroku
był ogłaszany, po objaśnieniu p. hr. Platera, upadł.

Wreszcie wniosek p. Wł. Wolniewicza, aby
Spółka rozpoczęła instytucję udzielania kredytu na
melioracje gospodarze jako też na drenowanie, iryga-
cyę i ułatwienie tych melioracji dla właścicieli dóbr
przez ugodzonego technika, która jest w zawieszeniu,
dalej w życie wprowadziła. — Wniosek ten, przekazano
do uwzględnienia firmowych.

Na tem posiedzenie ukończonem zostało.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 24 kwietnia. Izba niższa. Lord
Gladstone odpowiada p. Fawcett, że rząd
nie uważa bilu dublińskiego uniwersytetu za wotum
niezaufania, pragnąc natychmiastowej dys-
kusji, ale przyjęcie rzeczonych bilu spowodu-
je ustąpienie gabinetu. Natychmiastowa dysku-
sya nad bilem jest niemożliwa, bo wstrzymują
ją ważne kwestye. P. Fawcett oświadcza, że
jeżeli rząd nie porozumie się z nim co do py-
tań, to jutro postawi wniosek, aby przez to
zwrócić całą uwagę Izby na ten przedmiot.

Madryt, 24 kwietnia. Dziś zagaił mowę
tronowa król Amadeusz Zgromadzenie Korte-
zów. Mowa ta konstatuje dobre z sąsiednimi
mocarstwami stosunki, wyraża nadzieję bliskie-
go porozumienia się z papieżem, zapowiada
przedłożenie wniosków reorganizacji armii i o-
świadcza, że rząd zarządził energiczne środki
celem stłumienia powstania. Najświeższe do-
świadczenie dowiodło, że bezowocownem było
dotychczasowe postępowanie rządu, który odtąd
chwyty się środków nieublaganych. Mowa trono-
wa dodaje, że rząd w obec narad korteżów
będzie się tylko powdował myślą, aby ich za-
patrywania znalazły w całym narodzie zu-
pełną zgodność i kończy: „Nie opuszczę pod
żadnym warunkiem mego stanowiska, nie zapo-
mnę obowiązków, jakie włożyła na mnie kon-
stytucya, której dochowam z niezłomną sta-
łością.”

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań** 25 kwietnia. W dniu dzisiejszym nadeszła pod
adresem redakcyi Dziennika petycja w sprawie języka pol-
skiego z miasta Ostrzeszowa i z wsi Kobyla góra.
— Echo, Berliner Musik Zeitung, z d. 17 b. m., za-
mieszcza o p. Taborowskim wzmiankę, która się tem chętnie
dzielimy z publicznością, że jest zaszczytną dla naszego rodaka,
a jego talent mieliśmy sposobność poznać i podziwiać w Po-
znaniu. Echo pisze: „Znakomity skrzypek p. Taborowski ze
Lwowa bawi tu od kilku tygodni, brał udział w dworskim
koncercie d. 10 b. m. i zamyśla stałe osiedlić w Berlinie.”

* **Ogrodnik p. Krug** nabył nieruchomości przy Wy-
sokiej ulicy od p. Rotherta za 6,000 tal. W Jerzycach,
jakieś to już swego donosiło czasu, ziemia coraz więcej po-
nosi się w cenę. Za 5 morg graniczących z fabryką maki ko-
scańej i superfosfatu zapłacił właściciel tejże fabryki 4,500
tal., co uczyni za 900 900 tal.

* **Radzce rejencyjnego i budowniczego Werne-**
kinga przeniesiono z Bydgoszczy do Gumbina.

* **W sprawie gimnazjum Wągrowieckiego** kr. prow.
kolegium szkolne wydaje następujące oświadczenie:

Za zezwoleniem Najjaśniejszego Cesarza i Króla i stosownie
do rozporządzenia Jego Ekscelencyi pana ministra spraw du-
chownych i t. d., otworzonym zostanie d. 6 maja r. b. gimna-
zjum w Wągrowie tymczasem z czterema najniższymi klasami
wraz z szkołą przygotowawczą.

Podając to do publicznej wiadomości, zwracamy uwagę ro-
dziców, którzy swych synów do tego nowego gimnazjum oddać
zamierzają, na następujące przepisy:

1. Zgłoszenia się i egzaminowanie uczniów odbywać się
będą w czasie od d. 1 do 4 maja r. b. a to, zgłoszenie się w
dwóch pierwszych dniach i egzaminowanie w dwóch ostatnich
dniach.

2. Wszyscy uczniowie bez wyjątku muszą złożyć egzamin,
a zatem i ci, którzy już byli w innym wyższym zakładzie nau-
kowym.

3. Każdy uczeń winien przy zgłoszeniu się przedłożyć me-
trykę, świadectwo szczeplenia opsy i świadectwo ze szkoły albo
od nauczyciela, u którego dotąd naukę pobierał.

4. Opłata szkolnego od uczni do gimnazjum wstępujących
wynosi wraz ze składką za naukę turniej i na bibliotekę rocznie
21 tal., a od uczni szkoły przygotowawczej 12 tal. rocznie, a
wstępne, które tylko raz się opłaca, i tal. Opłata szkolnego u-
skutecznia się co kwartał praeenumerando.

Poznań, dnia 13 kwietnia 1872.

Królewskie prow. kolegium szkolne.
(podp.) Hrabia Koenigsmarek.

* **Jarmarki remontowe.** Celem zakupienia koni re-
montowych głównie trzy lata starych, a wyjątkowo od czterech
do pięciu lat, wyznaczono w obwodzie królewskiej rejencyi po-
znańskiej na rok bieżący następujące z rana o godzinie 8 roz-
poczynające się targi: dnia 10 maja w Murowanę Goślinie, d.
11 maja w Poznaniu, 13 maja w Śreńmie, 14 maja w Gostyniu,
15 maja w Bojanowie, 15 czerwca w Kempnie, 22 czerwca w
Krotoszynie, 24 czerwca w Ostrowie, 25 czerwca w Pleszewie,
27 czerwca w Nowym mieście, 28 czerwca w Środzie, 2 lipca
w Wrześni, 19 lipca w Obornikach, 20 lipca w Szamotułach, 22
lipca w Buku, 23 lipca w Grodzisku, 24 lipca w Kościanie, 25
lipca w Lesznie, 1 sierpnia w Międzyrzeczu, 2 sierpnia w Skwie-
rzynie, 6 września w Wronkach, 7 września w Pniewach, 9 wrze-
śnia w Sierakowie. Konie przez komisję wojskową zakupione, zo-
staną na miejscu odebrane i natychmiast gotowizną za kwitami,
stemplowi ulegającemu zapłacone.

— * **Donoszą nam z Berlina**: Dnia 23 kwietnia złożył

egzamin krajowy pro facultate docendi p. Antoni Sioda z Za-
krzewa.

— * **Dr. Schaper**, dyrektor tutejszego gimnazjum Wil-
helma, obejmując z d. 1 lipca dyrektoryat gimnazjum Joachims-
thalskiego w Berlinie; w miejsce p. Schaper będzie dyrekto-
rem Wilhelmowskiego gimnazjum p. Schwarzwald z Neuruppin.

— * **Ks. Zygmuntowski** dotychczasowy proboszcz w Mi-
korzynie w powiecie Ostrzeszowskim, przeniesiony został jako
wikaryusz do Mogilna, a administracya probostwa w Mikorzyń-
ie objął dziekan Nawrocki z Grabowa.

— * **Aptekarz p. Pliszowski** mianowany został admini-
stratorem apteki w Kostrzynie.

— * **Budowniczy p. Bąke** mianowany został tymczaso-
wym król. powiatowym budowniczym na powiat Wrzesiński z
miejscem zamieszkania we Wrześni; budowniczy p. Mathy król.
budowniczym na powiat Ostrzeszowski z miejscem zamieszkania
w Kempnie; król. budowniczego powiatowego p. Klein prze-
niesiono w tym samym charakterze z Wrześni do Środy.

— * **Kalendarz**. Jutro w piątek dnia 26 kwietnia Kleta i
Marcellina apostołów; w kalendarzu słowiańskim Spitimira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie
7 minut 15. Długość dnia 14 godzin 13 minut.

Dnia 26 kwietnia 1606 wjazd Maryny Mniszchówny do
Moskwy. — 1771 bitwa pod Szeńskiem, śmierć Sawy. — 1794
Moskwa zajmuje Kurlandya. — 1795 trzeci rozbiór Polski. —
1848 zbombardowanie Krakowa przez Austriaków.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

25 kwietnia.

BAZAR. Zaremba z Królestwa Polskiego. Moszczeńska z Wia-
trowa. Baranowska z Rożnowa. Hr. Kwilecki z Oporowa.
HOTEL DU NORD. Brodowski z Pleszewa. Mielecka z Niesz-
awy Mielecki z żoną ze Seiborza. Mielecki z Żorawina. Sa-
wicki z Rybna. Ślaska z Komornik. Jablikowski z córką
z Dupiewa. Karśnicki z Czachor. Dr. Brokerek ze Śreń-
m. **HOTEL PARYSKI**. Grotkowski z Gniezna.
HOTEL RZYMSKI. Hr. Dzieduszycki ze Lwowa. Bramski ze
Szamotuł. Hr. Tyszkiewicz z Berlina. Hr. Potulicki z Je-
ziork. Książę Sułkowski z Rydzyni. Hr. Czapski ze Ślu-
pów. Barański z Królestwa Polskiego.
HOTEL FRANCUSKI. Radowska z córką z Rybna. Moszczeń-
ski z Jeziork. Chosiowski z rodziną z Ulanowa. Otecki
z rodziną z Gogolewa. Sikorski z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dalszym ciągnięciu w dniu 22 b. m. padła główna
wygrana 10,000 tal. na nr. 69,459. 4 wygrane po 5,000 tal. na
nr. 341. 8084. 42,919. i 87,719. 2 wygrane po 2,000 tal. na nr.
16,212. i 61,688.

41 wygranych po 1,000 tal. na nr. 346. 979. 6635. 9819.
9935. 11,183. 17,964. 18,194. 19,967. 22,560. 22,672. 24,324. 28,467.
28,532. 31,220. 31,787. 33,698. 34,216. 34,950. 35,585. 37,108.
41,419. 42,997. 47,467. 50,168. 56,575. 58,471. 61,404. 62,062.
66,008. 69,982. 75,244. 75,680. 79,109. 79,658. 79,688. 80,133.
82,787. 85,083. 86,168. i 91,606.

36 wygranych po 500 talarów na nr. 11,867. 12,008. 15,845.
16,701. 19,627. 20,717. 20,963. 23,907. 33,968. 31,610. 33,049.
34,148. 35,115. 36,458. 36,684. 38,092. 40,480. 45,372. 46,742.
49,217. 49,454. 56,367. 58,150. 59,563. 64,468. 72,724. 74,228.
81,191. 83,427. 84,427. 85,404. 88,248. 89,115. 90,644. 91,580.
i 91,801.

70 wygranych po 200 tal. na nr. 2083. 3930. 7349. 8478.
8658. 9036. 10,020. 13,041. 13,753. 13,812. 17,908. 19,156. 20,831.
21,748. 23,629. 28,008. 30,468. 30,790. 32,352. 33,375. 36,939.
39,122. 39,446. 40,864. 42,836. 43,019. 43,242. 44,141. 45,507.
45,656. 48,402. 48,650. 48,875. 49,154. 50,792. 50,811. 51,359.
52,021. 56,924. 58,900. 60,083. 61,048. 62,941. 63,457. 64,135.
65,253. 65,356. 66,045. 67,595. 70,765. 72,224. 73,866. 74,412.
76,254. 76,290. 76,784. 77,874. 81,658. 82,193. 84,020. 84,801.
87,902. 88,286. 88,969. 90,392. 91,759. 92,542. 93,013. 94,381.
i 94,898.

Giełda poznańska, 25 kwietnia.

Poznańskie stare 3/4 % listy zastawne 95 pl. Poznańskie
nowe 4% listy zastawne 92½ talarów żądano. — Poznańskie
listy rent. 92½ tal. plac. — Pozn. 5% obligacye prow. — tal.
żąd. — pl. — Pozn. 5% procent. obligacye powiatowe 100 pl.
Poznańskie 4½ % oblig. powiatowe — tal. plac. Oblig. pozn. mel.
Obry — pl. Oblig. miejsk. 5% 100 tal. plac. Oblig. miejsk. 4%
— tal. pl. Rumunij — talar. — Północno-niemiecka pożyczka
związkowa 100% tal. żąd. — Polskie banknoty 82½ tal. żąd. Sta-
rogródz. — poznańsk. Akcye kol. — płacono.

Zyto: wypowiadano 100 wepłi; na wiosnę 54½, kwiecień 54½,
na kwiecień-maj 54½, maj-czerwiec 54½, 54½, czer-lipiec 54½,
lipiec-sierpień 54½, tal. plac.

Okowita: z beczki: wypowied. — kwart; kwiecień 22½,
maj 22½, 22½, czerwiec 23½, lipiec 23, sierpień — wrze-
sień — w związku — w miejscu bez beczki — tal. plac.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 25 kwietnia 1872.

Stan powietrza: Oleirzepiowy: słabo
w miejscu 25
na kw. maj 23½
na jesień 22½

Pszensica: stare
na wiosnę 80½
na maj-czerwiec 80
Żyto: stare
na wiosnę 53½
na maj-czerwiec 53½
na czerw.-lipiec 54½

BERLIN 25 kwietnia 1872.

Stan powietrza: piękne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszensica: spok.			Olej skalny:		
na kwiecień-maj	83 ¹¹ / ₈		w miejscu	13	
na czerwiec-lip.	80 ⁷ / ₈				
Żyto: wyżej			March. pozn. E. B.	—	
na wiosnę	55		Pruskie oblig. p.	—	
na kwiecień-maj	55 ¹¹ / ₄		Nowe pozn. list. z.	—	
na maj-czerwiec	55 ⁵ / ₈		Pozn. rent. listy	—	
na czerw.-lipiec	55 ³ / ₈		Kolej żel. państ.	222	
Olej rz. słabo			Lombardy	120	
na wiosnę	23 ³ / ₄		Anstr. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	23 ¹ / ₂		Włoska renta	67	
na maj-czerwiec	—		Amerykany	96 ¹ / ₂	
na wrzes.-paźd.	23 ¹ / ₈		Austr. akcye kred.	199	
Okowita: b. spok			Pożyczka turecka	51 ¹ / ₂	
na kwiecień-maj	23	7	7 ¹ / ₂ % Rumunij	—	
na lipiec-sierp.	23	17	Pół. listy likwid.	—	
na wrzesień-paźd.	20	27	Rossyjs. banknoty	—	
Owies: stale	—		Austr. renta srebr.	—	
na kwiecień	—		Uspob. z nierozs.	—	

składy na welne,

którą tak na czas jarmarku jak i w ciągu roku pod korzystnymi dla obywateli warunkami przyjmować będziemy. Upraszając o **wczesne** zgłaszanie się z podaniem ilości oddać się mającej welny nadmieniamy, że wszedłszy w bezpośrednie stósunki ze znacznymi fabrykami, mamy nadzieję, iż oddana nam welnę z zadowoleniem naszych łaskawych komitentów sprzedawać będziemy w stanie. (1960)

Oddających welnę upraszamy o podanie nam cen z dwóch ubiegłych lat. —

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filia Wrocławska.

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył właściwości leczebne tych preparatów w suchotach i marnieniu dzieci etc. Przygotowany jedynie przez Pna. Swann, aptekarza w Paryżu, sprzedaje się we flakonach kwadratowych z podpisem Dra Churchill i z etykietą noszącą stempel fabryki w aptece P. Swann; 12, rue Castiglione w Paryżu. (1275)

Wody w Landek w pruskim Szląsku (Hrabstwo Glatz)

Zalecają się położeniem swym 1400 stóp nad powierzchnią morza od kilku set lat już dobrze skutkującymi kąpielami siarczanymi o 23 stopniach Reaumur, wannami basenowymi, słomowemu kąpielom przysiadaniom za pomocą nowego doskonałego słamu żelaznego, wewnątrz i zewnątrz tuszami, zakładem inhalacyjnym, dwoma źródłami do picia i zakładem serwowym. Tutejsze kąpiele wyrobiły sobie sławę skutkującą dobrze w rozmaitych chorobach systemu nerwowego, nerwalgii, okulażeniu tak zwaną słabością nerwową, hysterycznymi słabościami, hypochondrii, przy początkach cierpienia fizycznego i t. d. chorobach płciowych (kobiecych), reumatyzmie, atonicznej podagrze, chronicznym katarze organów oddechowych, chronicznym katarze żołądkowym, chronicznym wrzeczach skórnych itd. Landek miasto bardzo bogate w piękności natury jest do każdej kuracji urządzone, a dla swego łagodnego klimatu na klimatyczną kurację stosowane. (1738)

Otwarcie nastąpi

dnia 1 maja r. b.

Otwarcie w zeszłym roku nowo zbudowanego teatru nastąpi 10 maja rb. Gości było w zeszłym roku do 6000.

Landek w kwietniu 1872.

Magistrat jako kąpielowa dyrekcja
podp. Birke.

cegły i rurek drenowych

Mam do sprzedaży znaczne zapasy (2051)

z cegielni w Psarskim pod Śremem. Materiał odbierać można w cegielni lub w Poznaniu na wybrzeżach Warty. — Zgłoszenia proszę adresować albo do Wgo Prabuckiego w Brodnicy p. Czempin albo do mnie. Poznań, Ul. Berlińska No. 18.

Wyczalkowski.

Za zezwoleniem Wysokiego Wielkosiążącego Meklemburskiego i Król. Prus. Rządu Krajowego odbędzie się wielki

Meklemburski jarmark

na konie rasowe do chowu w Neubrandenburg dnia 29, 30 i 31 maja 1872.

Razem z jarmarkiem na konie odbędzie się pod przewodnictwem komitetu drugie

Losow. koni rasy szlachetnej etc.

31 maja 1872

publicznie na miejscu jarmarku w obec notaryuszów i świadków.

Do wylosowania wyznaczono:

Główne wygrane składają się:

z eleganckiego powozu z czwórka szlachetnej rasy i całkowitą uprzężą wartości 3000 tal.;

z eleganckiego powozu i dwóch koni z cał.;

z eleganckiego powozu i dwóch mniejszych koni z całkowitą uprzężą;

Opócz tego około 1250 różnych innych wygranych.

50000 losów po 1 tal. jest ustanowionych i są do nabycia w Ekspedycji Dzien, Poznańskiego. Neubrandenburg, w styczniu 1872.

Komunikacja dla podróżujących do Nowego Yorku, (1801)

jako też do wszystkich innych portów Ameryki półn. i poł. i Australii, po najtańszych cenach, tygodniowo cztery razy i przez inne europejskie porty się ciągnąca ułatwia Ludwik Schlarbach i Sp. w Hamburgu, koncesjonowany agent.

Poszukuje się przedsiębiorców i pośredników, zapewniając jak najwyższą prowizję. (1964)

Podczas tegorocznego jarmarku na maszyny we Wrocławiu, wystawimy od 7 do 10 maja w oberży „ZUR STADT AACHEN“ transport pięknych Amsterdamskich wołów do chowu i cielnych krów, na sprzedaż. Przyjmować będziemy również w tym samym czasie polecenia na sprowadzenie wołów, cielnych krów i cielat jako też 7 do 8 miesięcy mających cielat, a zlecenia wykonywamy rzetelnie. Najrozsądniejszy wybór bydła pasącego się po naszych pastwiskach jako i długoletnia praktyka w tym rodzaju handlu, stawiają nas w położeniu jak najakuratniejszego zadosyćczenia wszelkim poleceniom. Bliższe objaśnienia udzielają się na łaskawie zapytania. (2059)

Bracia Boeckhoff

dostawcy holenderskiego bydła do chowu, w Bingham pod Seer w Ostfriesland.

Drelich na wańtuchy

najlepszego gatunku, gładki, z czerwonymi paskami, poleca po jak najtańszych cenach (2072)

handel płótna i nakryć stołowych

Jakoba Königsberger,

Rynek 95. 96.

Panu Makowskiemu przypomina się Administracja Dziennika Poznańskiego.

Szafki do lodu

najlepszej konstrukcji (2068)

S. Jakób Mendelsohn.

Meble ogrodowe

w wielkim wyborze poleca (2069)

S. Jakób Mendelsohn.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz I BROMKU POTASSU

Dr. J. P. LAROSE, 2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryż.

Wszyscy lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemicznie czystemu działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie reguluje funkcje żołądka i kiszek jest powszechnie uznane. Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i odciekach, w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnionego nerwowo, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynań się zębów.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych P. P. Gallego i Spiesza; we Lwowie w aptece P. Mikolach; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Brodaci w aptece P. Kullak; w Poznaniu w aptece D. Maniewicz; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego.

150

maciorek

zdatnych do chowu, z których znaczna część trzyletnich, ma na sprzedaż Dom. Krzekotowice p. Pempowem. (2062)

Owce te odebrane być mogą natychmiast lub po strzyżu.

Ponczochy i szkarpetki, maszynowe igły, jedwab, nit id. itd. poleca najtaniej J. Pawłowska

(2073) ul. Wrocławska 6.

Niepraną welnę

kupuje także i w roku bieżącym i prosi o oferty z próbami (1799)

M. Pinn. Zielona Góra (Grünberg) w Szląsku.

Czwierć mili od powiatowego miasta Pleśzwa jest **gospodarstwo** z wolnej ręki do sprzedania. 64 morgi, w tym 6 morgi łąki, do tego gospodarstwa należy cegielnia, gdzie cegły cegła jest wypalana i glina nieprzebrana. Do użycia jest wziętych pieniędzy 2000 tal. na hipotekę. Zaliczki do umowy. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć u A. Chłudzkiego w Poznaniu, ul. Szeroka Nr. 6. (1938)

W mieście Szamotułach jest z wolnej ręki dom maszynowy do sprzedania 0 6ciu pokojach i kuchni, oraz podwórza z dwoma chlewiami i sarnią do białej — przytym kawałek gruntu. Dowiedzieć się można u Wład. Czanowskiego w Szamotułach. (2064)

Folwark

1/8 mili od Warszawy odległy, jest natychmiast do **wydzierżawienia**. Arealu 584 morgi, z tych 156 morgi łąki, budynki w jak najlepszym stanie. Do dzierżawy potrzebne są 5000 talarów. — Bliższych wiadomości udziela

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

(2057)

Dom. Gurowo pod Gnieznem ma na sprzedaż 100 sztuk owiec, pochodzenia Rambouillet, t. j. 40 Skopów, 40 Macior, i 20 Cytaków. Odbiór może nastąpić zaraz. (2034)

W Starogrodzie przy Chelmnie.

420 macior 500 skopów i 380 roczniaków

jest z wolnej ręki do sprzedania. Odbiór po strzyżu. (1938)

200 wyb. maciorek, 50 rocznich owiec i 40 rownie starych baranów

pochodzących z owczarni zarodowej szlachetnej rasy Electoral-Negretti (1936)

p. anstrata Grojusz zamierzam w celu zniszczenia chowu baranów i zmniejszenia trzody stosownie tanio sprzedać. Owce te pozostają do 20 maja rb. niestrzyżone, aby w razie potrzeby kupiec dokładnie je mógł obejrzeć. Bliższe wiadomości udziela niżej podpisany i zarządca owczarni Karól Schulz w Berlinie, Friedrichstrasse 52-53.

Grs. Schoenfeld p. Bahn w Pomeranii.

Stacya kolei Tantom przy linii Berlińsko-Szczecińskiej. Richard Lehmann.

Dom. Skóraczew

p. Książem poszukuje od s. Jana ekonoma i gospodyni. Świadcetwa franko. — (2061)

Miejsce Elewa gospodarczego w Dębicy zajęte. (2074)

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych poleca: rzadców, ekonomów, pisarzy, kasyerów, leśników, itd. — Szanownych szluchodawców potrzebujących urzędników prosimy, aby zechcieli korzystać z naszego pośrednictwa. 41-3-1 Sekretarz Zarządu Głównego K. Koszutski.

Poznań Koźia Ul. nr. 11 pierwsze piętro (2017)

Poszukuje się **zdołnego rzadcy** do zarządu większego majątku w król. Polsk. Reflektanci zechcą przesłać świadectwa uzdolnienia i gorliwości w swym fachu do Wgo Zychlińskiego w Gorzowie pod Borzykowem. (2056)

Kowal, żonaty, biegły w swoim zawodzie, poszukuje natychmiast miejsca. Aeres: (2070)

Adamczewski poste restante franko. Kościan.

Gorzelnik biegły i zdatny poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w administracji Dziennika Poznańskiego pod No 1944. (1944)

Służący, żonaty, wolny od wojska, znajduje miejsce od sw. Jana r. b. w Mystkach pod Wrześnią. Osobiste przedstawienie jest potrzebne. (2050)

Gospodyni, wydoskonalona w wiejskim gospodarstwie, w młodym wieku życzy sobie od sw. Jana przysłać miejsce za gospodynią. Bliższa wiadomość poste restante pod literą S. S. Gniezno No 45. (2049)

Do napoju królewskiego!*)

(37104a.) Neu-Löwenberg, i M., 15. 2. 1872. — Pomocnik lekarski p. J. Talg w Löwenberg przywrócił mi trzy palce, które kosa od sieczkarni prawie zupełnie sobie odcinał; po usunięciu skażonych cząstek ciała uleczył mnie zupełnie za pomocą składów ekstraktu napoju królewskiego, tak, że teraz mogę znowu bardzo dobrze i bez bólu używać ręki do pracy. Krüger, masztalerz. — Zranioną rękę masztalera Krüger uleczył zupełnie pomocnik lekarski p. Talg w Löwenberg, co poświadczam.

Wundermann, inspektor.

(38095.) Ober-Arnsdorf, 28. 2. 72. — Użycie trzech butelek napoju królewskiego uleczyło mnie zupełnie z zapalenia płuc i wątroby, pomimo, że mnie trzech lekarzy bez skutku leczyło; teraz jestem znowu, jak przedtem zdrow i silny.

Ilgmann, właściciel domu.

(39122a.) Mittelbach, 13. 3. 72. — Amalia Müller cierpiła już od dawnego czasu. Użycie najrozsądniejszych lekarstw nie zdołało jej zdrowia przywrócić; dopiero po wypiciu kilku butelek napoju królewskiego p. Jacobi znalazła ulgę w boleściach. (Obstalnęk.)

Körner, sędzia miejscowy.

(29335.) Klüser-Mühle p. Hagenow, 15. 3. 72. — Po użyciu 2 tylko butelek pańskiego napoju królewskiego wyleczyłem się z mocnego kaszlu i zbytniego napływu flegmy. —

Arndt, młynarz.

Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego: rzeczywisty radca zdrowia (Higienista) Karól Jacobi w Berlinie, Fryderykowska ulica 208.

Butelka napoju królewskiego do trzy razy większej ilości wody kosztuje w Berlinie pół talara, po za Berlinem z frachtem w całych Niemczech 16 lub 17 sgr. (1 flor. reit.)

W Poznaniu (16 sgr.) u Krug & Fabricius, w Koszanowie pod Śmigłem u E. Welkera, w Trzemesznie u Leonharda Mendel i we wszystkich miastach Niemiec w znanych składach. (2044)

*) Napój królewski, limonada, robiona z wielu łagodnych soków roślinnych największe higieniczno-dietetyczne urocznienie dla chorych, rekonwalescentów i zdrowych jest nieczem innem jak „lekarstwem“ lub środkami tajnymi; podaje on organizmowi ilość wielką pierwiastków zdrowia, przez które natura (przez polepszenie krwi i soków) tak się zmienia, iż przyczyny chorób a t. samem i choroby same znikają.

(Annoncen-Expedition Zeidler u. Co., Berlin.)

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astm, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramoniją, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonują, że konopie indyjskie z Benisalu (Canabis indica) posiadają właściwości skuteczne do zadrżnienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszłom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, niewrażliwom twarzy i bezsenności. (296)

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych P. P. Mrozowskiego i Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spissa, w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera, i u p. R. Barickonskiego w Bazarze.

K. c. nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa

Roślin. proszek do zębów.

Oczyści zęby tak dobrze, że nie tylko usuwa przy codziennym używaniu osad winny, ale nadto przysparza gładkość zębów białości i delikatności.

K. c. nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa

Anatherynowa woda do ust!

najbezpieczniejszy środek do utrzymania zdrowo zębów i dziąseł, jako i do leczenia chorób ust i zębów. (998)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy H. Kirsten.

Inserowane przez Ekspedycję anonsów Otto Petersdorff — Berlin.

SOK CUDOWNY.

Jak Liebiga wyskok miedzy obliczony na pożywienie, tak sok cudowny na siłę uzdrawiającą obliczony, jest troskliwie wydobytą siłą z ziół. Jest on wszechstronnie używany jako jedyny środek zaradczy dla cierpiących na gardło, piersi i płuca, jako główny środek wzmacniający dla starców, rekonwalescentów, jako też dla każdego rodzaju osłabionych, szczególnie na słabości płciowe.

Na usunięcie wszelkich dolegliwości w żołądku i brzuchu, przy braku krwi nie ma innego lepszego środka. Sok cudowny dzieli się na 5 gatunków, różniących się ciekawie od siebie a zawierających tylko te części roślinne, które przyroda cudowną siłą uzdrawiającą uposażyła. Jak powszechnie wiadomo zarządzane bywają przez wszystkich lekarzy przy wewnętrznych cierpieniach wyskoku z części roślinnych. Sok cudowny jest właśnie takim wyskokiem.

Części składowe pojedynczych gatunków są z fachową umiętnością wzięte z królestwa roślin i tak ze sobą połączone, że można twierdzić bez przesady, iż najlepsze uzyskują użycie.

Następujące świadectwo Dr. Teobalda Wernera w Wrocławiu może służyć za dowód dobroci soku cudownego. Ze świadectwo to ani kupione ani osobno wynagrodzone nie jest, może Dr. Werner każdego czasu zeznać a nawet przysięgać stwierdzić. W celu oceny stawiam sok cudowny do dyspozycji każdej powadze lekarskiej i ludziom fachowym miłującym prawdę gdyż z góry jestem przekonany, że rezultat takiego poszukiwania tylko pożytecznym dla mnie być może.

Sok cudowny można użyć szczególnie w następujących chorobach:

Nr. 1 przy reumatyzmie, rwaniu w członkach i głowie.

Nr. 2 przy cierpieniach piersiowych i płucowych, jakimi są płuca krwią, hektyczna febra, astma, suchoty etc.

Nr. 3 przy boleściach żołądka i brzucha, t. j. kataru żołądka, kiszek i krtani, również i cierpienia hemoroidalnych.

Nr. 4 przy kurczach i epilepsji

Nr. 5 przy słabościach płciowych u młodych i starych, przy polucjach, impotencji, białych upławach, nieplodności i blednicy.

Prawdziwy sok cudowny jest tylko u mnie do nabycia i w składach, o których podałem ogłoszenia po cenie 1 tal. za butelkę.

Ci pacycenci obojgi płci, którzy dotąd skutku nie osiągli, zechcą ostatnią próbę z sokiem cudownym uczynić, a cieszyć się będą mogąc dać dowód, że nie przez medycynę, lecz samą przyrodę ludzkość się od leczyjących cierpien uwolni. Aby i mnie zamożnym nabycia soku cudownego ułatwić, przesyłać będę także pół flaszki po 17 i pół sgr.; te jednakże można tylko wprost odbierać.

Jan Zeidler — Berlin, Mohrenstrasse 38.

Dalsze składki się urządzi. (2051)

Chemiczne laboratorium. Dyrektor Dr. Teobald Werner.

Przysięgły chemik. Wrocław etc.

Na życzenie p. Jana Zeidlera w Berlinie, Addalbertstrasse Nr. 1, zanalizowałem pięć przez niego przygotowanych środków, które tenże „sokiem nazywa i różniami oznacza numerami, w moim analityczno-chemicznym laboratorium jak najdokładniej.

Środki te składają się z rozróżnienia najlepszego cukru i podług numeru z różnych roślinnych wyskoków, których skuteczność przeciw boleściom podanym przy każdym numerze, już dawniej zupełnie poznałem. Nr. I wyskoków tych roślinnych skutkuje szczególnie przeciw podagrze i reumatyzmowi, Nr. II leczy boleści piersiowe i płucowe, Nr. III podkłada czynność nerwów żołądkowych, a przez to trawienie, Nr. IV zawiera pierwiastki, których w medycynie i jako środki domowe już od dawna skutecznie przeciw kurczom używano. Nr. V przyczynia się do tworzenia soków i krwi.

We wszystkich tych preparatach smak nieprzyjemny części roślinnych usunięto przez cukier. Każdy pojedynczy preparat świadczy o znajomości fachowej wyrobienia. Użyte wyskoku są najlepszej jakości.

Wrocław, w kwietniu 1872. (1659)

Dyrektor zakładu politechnicznego i laboratorium chemicznego Dr. Teobald Werner.